



Operacja pokojowa Rosji w Górskim Karabachu – cele i wyzwania

Agnieszka Legucka

Podczas spotkania w Moskwie 11 stycznia br. prezydenci Rosji, Armenii i Azerbejdżanu omówili sytuację po zawarciu rozejmu w konflikcie w Górskim Karabachu (GK). Gwarantem przerwania walk pozostają siły pokojowe Federacji Rosyjskiej (FR) rozlokowane w GK. Dotychczasowa praktyka rosyjskiego rozjemstwa odbiega od praktyki operacji pokojowych ONZ i wzmacnia pozycję militarną FR w regionie. Wyzwaniem dla Rosji będą rosnące ambicje Turcji na Kaukazie Południowym, a także brak uzgodnionego statusu GK, co w przyszłości może doprowadzić do wznowienia na jego terytorium działań zbrojnych.

Na mocy podpisanego pod auspicjami Rosji [9 listopada ub.r. porozumienia między Azerbejdżanem i Armenią](#) doszło do zakończenia trwających 44 dni działań zbrojnych w GK i na tzw. terytoriach okupowanych przez Ormian (leżących poza GK). Nadzorowanie wdrażania porozumienia zostało powierzone rosyjskim siłom pokojowym, które rozlokowano na terytorium GK i korytarza lądowego. Trzon kontyngentu pokojowego stanowią oddziały 15. samodzielnej Brygady Zmechanizowanej z Centralnego Okręgu Wojskowego, liczące łącznie 1960 żołnierzy. Ich zadaniem jest rozminowywanie terenu, pomoc w powrocie uchodźców oraz monitorowanie realizacji zawieszenia broni przez strony konfliktu.

Cele Rosji w Górskim Karabachu. Porozumienie o zawieszeniu broni miało zapewnić Rosji utrzymanie wpływów na Kaukazie Południowym poprzez wprowadzenie rosyjskich sił pokojowych do GK. Rosja zabiegała o to od niemal 30 lat, współpracując w ramach Grupy Mińskiej OBWE z USA i Francją, nie była jednak w stanie wymusić zgody obu stron konfliktu. Rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow już przy okazji poprzedniej eskalacji w GK w 2016 r. zaproponował przywrócenie kontroli Azerbejdżanu nad częścią zajmowanych przez Ormian terenów okupowanych oraz wprowadzenie tam rosyjskich sił pokojowych. Dopiero teraz udało się wcielić w życie te założenia – Rosja po raz pierwszy zdołała rozmieścić swoje wojska na terytorium GK, czyli de iure Azerbejdżanu. Ponadto w wyniku działań zbrojnych [Ormianie stracili](#)

[kontrolę nad znacznymi terenami](#) i w rezultacie jeszcze bardziej uzależnili się od rosyjskiej pomocy militarnej. Jednocześnie Rosja stała się jedynym gwarantem bezpieczeństwa Ormian w GK, chociaż władzom rosyjskim nie udało się wynegocjować dla nich specjalnego statusu. Podczas spotkania w Moskwie omówiono jednak kwestie szlaków transportowych z Rosji przez Azerbejdżan do Armenii, co jeszcze bardziej wzmocniłoby pozycję FR w regionie Kaukazu Południowego.

Rosji udało się przy tym zdominować negocjacje wokół GK i zmarginalizować pozostałych uczestników Grupy Mińskiej. Podczas ostatniej eskalacji Francja i USA wskazywały, że Rosja nie informowała ich nt. porozumienia o zawieszeniu broni. Oba państwa nie były też zdolne do wywarcia presji na Azerbejdżan, by doprowadzić do wstrzymania walk. W rezultacie wezwały Armenię i Azerbejdżan do wdrożenia porozumienia wynegocjowanego przez Rosję.

Kolejnym celem Rosji jest osłabienie politycznego sojuszu azersko-tureckiego i rosnących ambicji Turcji w regionie. Strona turecka zadeklarowała chęć udziału w misji pokojowej, ale władze rosyjskie zgodziły się jedynie na powstanie wspólnego centrum obserwacyjnego w Azerbejdżanie. Problemem była też lokalizacja centrum, gdyż Turcja chciała, aby znalazło się ono na terytoriach odzyskanych przez Azerbejdżan, aby mieć wpływ na przebieg procesu pokojowego. Dodatkowo Turcja jest zainteresowana budową połączenia kolejowego z Azerbejdżanem

przez terytorium Armenii, co pogłębiłoby jej współpracę ze stroną azerską.

Rosyjskie misje pokojowe w praktyce. Rosja już w przeszłości wprowadzała swoje siły do państw, na których terytorium rozgrywały się konflikty zbrojne (m.in. Mołdawii, Gruzji i Tadżykistanu). Starła się w ten sposób utrzymać wpływ na sytuację po zakończeniu aktywnej fazy działań zbrojnych, a poprzez swoją obecność wojskową blokowała jednocześnie ewentualne wejście tych państw (np. Gruzji) do struktur euroatlantyckich. Rosyjskie misje odbiegały od praktyki operacji pokojowych ONZ. Władze rosyjskie nie dążyły do zapewnienia wielonarodowego składu kontyngentu ani jego neutralności, angażowały też strony konfliktu.

Pierwsze misje pokojowe z 1992 r. polegały na tworzeniu mieszanych komisji kontrolnych, składających się z Rosjan oraz przedstawicieli stron walczących (np. Osetyjczyków i Gruzinów, Naddniestrzan i Mołdawian). Mimo że w Abchazji (1994) i Tadżykistanie (1997) Rosja starła się umiędzynarodowić operacje pokojowe poprzez zaangażowanie żołnierzy Wspólnoty Niepodległych Państw. Zakończyło się to niepowodzeniem, gdyż na późniejszym etapie w misjach brali udział głównie Rosjanie (na początku misji w Tadżykistanie stanowili 93% kontyngentu). Brak międzynarodowego charakteru misji władze rosyjskie rekompensowały natomiast wsparciem ze strony ONZ i OBWE, które wysłały swoje misje obserwacyjne odpowiednio do Abchazji i Osetii Południowej. Fasadowość działalności pokojowej i neutralności Rosji została potwierdzona w sierpniu 2008 r., kiedy z terytorium Osetii Południowej Rosja dokonała agresji na Gruzję, przekonując, że prowadzi operację „wymuszania pokoju”. Po wojnie rosyjsko-gruzińskiej obie misje obserwacyjne (w Abchazji i Osetii Południowej) zostały przez władze tych podmiotów zakończone.

Rosyjska misja pokojowa w GK może być porównywana do operacji utrzymania pokoju prowadzonych pod egidą ONZ. Została wprowadzona na określony czas (pięć lat, z możliwością przedłużenia), po osiągnięciu zawieszenia broni i uzyskaniu akceptacji przez obie strony – Azerbejdżan i Armenię. Jednak pozostają wątpliwości związane z jej neutralnością i brakiem międzynarodowej kontroli, np. ze strony OBWE.

Wyzwania dla Rosji i perspektywy. Przejęcie głównej odpowiedzialności przez Rosję za sytuację w GK stwarza jej możliwości oddziaływania na państwa Kaukazu

Południowego, ale rodzi też dla niej wyzwania. Ponieważ operacja pokojowa w GK jest pierwszą misją wyłącznie rosyjską, wiąże się to z wyzwaniami dla bezpieczeństwa personelu wojskowego Rosji. Aby uniknąć prowokacji oraz ataków na rosyjski kontyngent, Rosjanie nawiązali współpracę ze sztabami generalnymi sił zbrojnych Azerbejdżanu i Armenii. Jednocześnie, aby zminimalizować wewnętrzną krytykę udziału żołnierzy rosyjskich w tym konflikcie, do misji pokojowej wysłali tylko żołnierzy kontraktowych, którzy zdobywali doświadczenie w Syrii. Chociaż istnieje możliwość wypowiedzenia porozumienia po pięciu latach (np. ze strony Azerbejdżanu), wątpliwe, aby wojska rosyjskie wycofały się z GK bez gwarancji zapewnienia Rosji nadrzędnej pozycji w regionie.

Zawieszenie broni w GK nie kończy konfliktu między Armenią i Azerbejdżanem. Dotychczasowe rosyjskie operacje pokojowe przyczyniały się raczej do zamrożenia i przedłużenia konfliktów niż do ich rozwiązania. W porozumieniu o przerwaniu ognia strony nie ustaliły ostatecznego statusu GK, co będzie powodowało dalsze napięcia między Azerami i Ormianami. Z tego powodu rosyjska dyplomacja stanie przed wyzwaniem stałego rozstrzygnięcia narastających sporów ormiańsko-azerskich. Azerbejdżan nie zrezygnował z odzyskania całego GK, a sukces ostatniej operacji wojskowej tylko zachęcił władze tego państwa do rozwiązań militarnych. Problemem dla Rosji pozostaje odporność Azerbejdżanu, dlatego będzie starała się wywrzeć na niego presję, aby zniechęcić go do działań zaczepnych (m.in. w grudniu ub.r. FR wprowadziła embargo na azerskie produkty rolne). Zdominowanie przez Rosję rozmów nt. GK ograniczy możliwość działania Grupy Mińskiej OBWE oraz utrudni ewentualne zaangażowanie UE w uregulowanie konfliktu. FR będzie niechętna, aby oddać inicjatywę w rozmowach pokojowych, chociaż w przypadku trudności w realizacji misji może poszukiwać wsparcia politycznego ze strony ONZ lub OBWE.

Rosyjskie władze nie powstrzymają Turcji przed pomocą wojskową dla Azerbejdżanu. Będzie im trudno blokować tureckie wsparcie, wysyłanie obserwatorów, sprzętu wojskowego, a także budowę połączeń infrastrukturalnych między tymi państwami. Sprawia to, że GK dołącza do konfliktów (tj. Syria, Libia), w których Rosja i Turcja pośrednio występują przeciwko sobie. Wpłynie to negatywnie na działalność NATO na Kaukazie Południowym – zarówno na kontakty z państwami spoza Sojuszu (m.in. Gruzją i Rosją), jak i na jego zarządzanie kryzysowe.